Nr. 143 Rok 61

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE
TO NASZE HASŁO

Cena egzemplarza 10 fen.

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Wiara, miłość Boga i bliźniego, oświata

Oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Adres redakcyi i administracyi: Bytom G.-Sl., ul. Elektoralna 19.

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK", wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje miesięcznie 78 fen., z odnoszeniem 93 fen.

Czwartek dnia 29-go listopada 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe. Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA", spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Posiedzenie opolskiej Izby Rolniczej.

Rozumna opozycja naszych przedstawicieli. — Uchwały Izby.

Opole. (Wiadl. wł.) We wtorek, d. 27 bm. odbył się w Opolu uroczysty akt poświęcenia nowego gmachu Izby Rolniczej dla Śląska Opolskiego. W uroczystości brał udział pruski minister rolnictwa Steiger. Poza nim byli obecni zarząd i członkowie Izby, delegaci władz prowincjonalnych, samorządowych, miejskich, przedstawiciele prasy niemieckiej oraz szereg zaproszonych gości.

Dnia poprzedniego, w poniedziałek, miało miejsce już w nowym gmachu zwykłe, piąte z kolei, plenarne posiedzenie Izby, w której nasza polsko-katolicka ludność Śląska Opolskiego zastąpiona jest przez pp. Bożka, Myśliwca i Barczyka.

To przedstawicielstwo nasze zabierało przez usta p. Arki Bożka głos prawie do wszystkich spraw stojących na porządku dziennym. Każde takie wystąpienie p. Arki Bożka nacechowane było uczciwą troską o interes szerokich naszych mas małorolnych. Wypływało z gruntowej znajomości ich potrzeb zawodowych i posługiwało się uzasadnianiem stanowiska, które nawet nieuprzedzonemu przeciwnikowi trafiać musiało do rozsądku. Inna rzecz, że większość izby, składająca się z centrowego Bauernvereinu i nacjonalistycznego Landbundu, zgodnie z swem uprzedzeniem politycznem, głosowała przeciw słusznym żądaniom naszego przedstawicielstwa. Inna — i w danym wypadku ważniejsza rzecz, — że wystąpienia naszego przedstawicielstwa wykazały niedwuznacznie, że na terenie Izby posiadamy dzielnych i świadomych naszych potrzeb rzeczników, umiejących z energją a parlamentarnie wobec świata podnosić głos w imię naszych interesów.

Przedstawicielstwo nasze w Izbie nietylko umie prowadzić rozumną i pożyteczną opozycję rzeczową. Również dało ono na poniedziałkowem posiedzeniu dowody, że nie pozwoli się ono zagnać w kozi róg złośliwemi uwagami przeciwników. Doznał tego niedwuznacznie centrowy przedstawiciel p. Zimander, gdy uznał za stosowne pouczać naszego przedstawiciela p. Arkę Bożka o sposobach zachowania się na zebraniu. P. Arka Bożek zręczną, dowcipną a szybką odpowiedzią sparaliżował zapędy p. Zimandra, wywołując wśród zebranych w dodatku śmiech pod adresem centrowego mentora.

Uchwały.

Izba w ciągu trzygodzinnego posiedzenia załatwiła sprawy następujące:

Uchwaliła, że Izba przejmie na siebie gwarancję do wysokości 800.000 marek na urządzenie między Gliwicami a Zabrzem Centralnej Mleczarni (Zentralmilchhof), która — wybudowana początkiem roku przyszłego — zaopatrywać ma w świeże mleko obwód przemysłowy gliwicko-zabrsko-bytomski. Pieniądze te mają być uzyskane z funduszu Notprogrammu. Zupełnie słuszne więc było pytanie przedstawicielstwa naszego, czemu jeszcze Izba ma przejmować gwarancję na te pieniądze i obciążać się w ten sposób poważną sumą, którą w razie wypadku ściągać się będzie od małorolnych?

W sprawie powołania do życia Rolniczego Uniwersytetu Ludowego (Bauernvolkshochschule) z siedzibą w Nysie Izba uchwaliła obciążyć się na ten cel sumą 28.320 markami. I tutaj rzeczowe było stanowisko przedstawicieli naszych, którzy przez p. Arkę Bożka oświadczyli, że na nic przydadzą się uniwersytety ludowe, jeżeli ogólne położenie małorolnych zwłaszcza na skutek śruby podatkowej pozostanie tak opłakane, jak jest obecnie.

W sprawie przyjęcia przez Izbę gwarancji kredytowej w wysokości 26.000 marek dla szkoły ogrodniczo-warzywniczej w Pruszkowie (Lehranstalt für Obst- u. Gemüsebau in Proskau) przedstawicielstwo nasze stanęło na stanowisku, że za bardzo rozszerzona szkoła nie tylko będzie zakładem nauczania, lecz stanie się handlowym konkurentem dla ogrodnictwa i warzywnictwa, zwłaszcza raciborskiego. Dlatego przedstawicielstwo nasze domagało się przyznania dla Pruszkowa 6.000 marek, a rozdania reszty 20.000 marek między drobnorolnych ogrodników i warzywników prywatnych.

W czasie dyskusji nad projektem utworzenia Landekulturamtu dla Śląska Opolskiego wiele miejsca zajęła sprawa polityki siedlungowej. W tej sprawie najważniejszem było to, co oświadczył imieniem naszego przedstawicielstwa p. Arka Bożek. Powiedział on mniejwięcej co następuje: **Żaden Siedlung w formie obecnej nie jest w stanie zadość uczynić rolnym potrzebom Śląska Opolskiego. Trzebaby przedtem naprawić krzywdy, jakie tubylczemu rolnikowi śląskiemu wyrządziła stopięćdziesięcioletnia junkierska polityka pruska, która bezprawnie chłopu śląskiemu odbierała ziemię, stwarzając w ten sposób wielkie obszary dworskie. Jedynie polityka siedlungowa, zaczynająca od oddania chłopu, co chłopa było, a co chłopu gwałtem junker pruski w ciągu minionego półtora wieku bezprawnie odebrał, byłaby w stanie stworzyć na Śląsku Opolskim zdrowe warunki rolne.**

Pozatem Izba uchwaliła przystąpić sumą 5.000 marek do powstającego w Raciborzu Centralnego Towarzystwa dla zakupu i zużytkowania bydła Oberschlesische Zentral-Viehabsatz u. Verwertungsgesellschaft m. b. H. in Ratibor). Dalej Izba wybrała dwuch swych przedstawicieli do Krajowej Rady Kolejowej w Wrocławiu, przyjęła rezolucję w sprawie handlowego traktatu polsko-niemieckiego — o czem już donosiliśmy — oraz omawiała wreszcie obciążenie podatkowe rolnictwa drobnego. I znowu tutaj zabrał głos nasz przedstawiciel, p. Arka Bożek, zwracając uwagę, że istniejące w poszczególnych wioskach gospodarstwa fiskalne, służące Finanzamtom za podstawę do wymiaru podatków w danej wiosce, przewyższają przeciętne prywatne gospodarstwo wiejskie, tak że podatek wymierzony na podstawie gospodarstwa fiskalnego zbyt obciąża gospodarzy prywatnych, nieuchronnie prowadząc ich do ruiny.

Uwagi.

Na zakończenie mamy jeszcze dwie uwagi: W Izbie Rolniczej zasiaduje wśród centrowców polski radny miejski z Bytomia, p. Przondziono, wybrany do Izby na podstawie porozumienia z Centrum. To nie powinno p. Przondzionie przeszkadzać porozumieć się w ważnych sprawach z przedstawicielami naszymi.

I uwaga druga: Zarząd Izby Rolniczej mógłby się był odrazu postarać o lepsze miejsca dla prasy. Posłanie prasy na galerję, wzgl. wstawienie dla prasy stołu za siedzeniami członków Izby utrudnia bowiem w wysokim stopniu wykonywanie przez prasę jej obowiązku sprawozdawczego. Miejmy nadzieję, że przy zebraniu następnem zarząd Izby usunie to dotkliwe niedomaganie prasowe.

Niepokonany w bitwie morskiej pod Skagerrakiem.

Admirał Reinhard Scheer

był ostatnim szefem sztabu admiralskiego cesarsko-niemieckiej floty bojowej.

Imię Scheera zasłynęło w całym świecie po bitwie morskiej, jaką stoczył z flotą angielską w czasie wojny światowej pod Skagerrakiem, w której Niemcy utracili jedenaście okrętów różnego typu (razem 60 730 tonnażu), Anglicy 23 okręty (169 200 tonnażu). Na początku listopada 1918 roku Scheer chciał popróbować jeszcze raz szczęścia w decydującej bitwie morskiej wszystkich sił niemieckich przeciwko przygniatającej morskiej przewadze Wielkiej Brytanji. Scheer wydał rozkaz do wyjazdu floty niemieckiej, ale podbuntowana już marynarka niem. nie usłuchała rozkazu i przeszła na stronę rewolucji.

Pruski min. rolnictwa przeciwny przewozowi bydła z Polski.

Berlin. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu izby rolniczej dla niemieckiego Śląska w Opolu. Wielką mowę polityczną wygłosił pruski minister rolnictwa dr. Steiger. Minister poruszył w swej mowie sprawę traktatu handlowego z Polską, oświadczając, iż zawsze i wszelkimi środkami przeciwstawił się nawet dyskutowaniu kwestji importu z Polski żywego bydła, nierogacizny itd. Minister Steiger oświadczył, że uważa sprawę importu żywego z krajów, w których stan zdrowotny bydła i nierogacizny jest tak niepomyślny, jak w Polsce, za nie nadającą się wogóle do dyskutowania. Mówca posunął się tak daleko, iż wyraził się, że uważa za konieczne, by wykluczono nawet wszelki tranzyt żywej nierogacizny z Polski przez G. Śląsk do Czechosłowacji i Austrji.

„Voss. Zeitung", podając to przemówienie, atakuje ministra, zarzucając mu, iż zajmuje on jeszcze bardziej nieprzychylne stanowisko w stosunku do żądań Polski, niż jego kolega partyjny dr. Hermes, który, jako przewodniczący delegacji niemieckiej w Warszawie, zgodził się na dyskutowanie, aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie, sprawy importu bydła żywego z Polski do Niemiec. „Voss. Zeitung" podkreśla, że pruski minister rolnictwa powinien zrozumieć, że traktat handlowy z takim krajem rolniczym, jak Polska, może być zawarty tylko wtedy, jeżeli nie odbierze temu państwu wszelkich możliwości eksportu, chociażby części jego głównych produktów. Dziennik kończy swoje uwagi zwrotem, że minister w czasie swego pobytu na G. Śląsku dowiedział się zapewne, iż gospodarcze życie Śląska niemieckiego najbardziej właśnie zainteresowane jest w dojściu do skutku traktatu handlowego z Polską.

Sprawa generała Seeckta.

Berlin. (Tel. wł.) W prasie pojawiły się wiadomości, że rząd rosyjski zażądał od Niemiec, by posłem w Rosji został generał Seeckt, gdyż z innym posłem Rosja będzie utrzymywała tylko oficjalne, chłodne stosunki. Rząd niemiecki ogłosił wobec tego urzędowy komunikat, w którym zaprzecza kategorycznie tym pogłoskom.

Zeppelin poleci do bieguna.

Berlin. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem ministra komunikacji odbyła się narada z towarzystwem międzynarodowem do badania bieguna. Zdecydowano, że w roku 1930 sterowiec Zeppelin odbędzie 2 podróże do bieguna. Dr. Eckener został wybrany do zarządu towarzystwa.

—o)Ofo—

Próby utworzenia silnej większości w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Kanclerz Müller odbył z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem dłuższą konferencję. Jak się dowiaduje „Voss. Zeitung", kanclerz przedstawił prezydentowi sprawozdanie o sytuacji zewnętrzno-politycznej i zapowiedział, że ze względu na nadchodzące rokowania reparacyjne, przy których rząd niemiecki powinien wystąpić w pełni autorytetu, zamierza podjąć rokowania o utworzenie zwartej większości parlamentarnej. Prezydent miał oświadczyć swą zgodę na zamierzoną akcję kanclerską. Prasa nacjonalistyczna wyraża się sceptycznie i nawet ironicznie o podjętej akcji kanclerskiej.

W związku z audjencją u prezydenta Hindenburga odbył kanclerz dłuższą konferencję z przedstawicielami stronnictw rządowych, celem rozpatrzenia sprawy utworzenia wielkiej koalicji.

Sytuacja w Polsce w oświetleniu niemieckiem.

Berlin. (PAT.) Korespondent warszawski „Voss. Zeitung" w obszernej depeszy, omawiając obecną sytuację wewnętrzną Polski, charakteryzuje marszałka Piłsudskiego, jako wychowawcę narodu. Autor korespondencji przychodzi do wniosku, że główną słabością rządu marszałka Piłsudskiego jest brak nowych indywidualności, które, kształcąc się na przywódców, mogłyby objąć spadek po nim. Korespondent jest zdania, że mimo tej słabości obecny rząd marszałka Piłsudskiego ma olbrzymie znaczenie pedagogiczne dzięki temu, że wychowuje przeciwników w dyscyplinie demokratycznej, podobnie, jak to uczynił w swoim czasie Bismarck. Jako główny objaw dyscypliny demokratycznej przytacza autor zblokowanie się 3 największych grup opozycji lewicowej w sejmie polskim. Autor korespondencji przychodzi w końcu do wniosku, że lewica nie jest zdolna w najbliższym czasie objąć rządów.

Organizowanie katolików krakowskich.

Kraków. (PAT.) Zarząd diecezjalny Ligi katolickiej archidiecezji krakowskiej zorganizował pierwsze walne zebranie wszystkich stowarzyszeń katolickich m. Krakowa. W zebraniu wziął udział metropolita Sapieha, który w przemówieniu swem oświadczył, że zorganizowanych katolików jest w Krakowie ponad 30 tysięcy w blisko 150 stowarzyszeniach. Po szeregu przemówień uchwalono rezolucję, wyrażającą wdzięczność premjerowi Bartlowi za jego okólnik z grudnia 1926 r. w sprawie praktyk religijnych katolickiej młodzieży szkolnej, przyjęty przez całe społeczeństwo krakowskie z prawdziwą radością. Zebrani wyrażają przekonanie, że rząd w obronie praw katolickiej ludności nie cofnie się z obranej drogi i nadal praw tych przed roszczeniami nieprzyjaciół Kościoła i Ojczyzny bronić będzie.

Wszędzie gwałtowne burze.

Paryż. (Tel. wł.) Po chwilowem uspokojeniu nawiedziły Francję we wtorek nowe burze połączone z ulewnymi deszczami. Największe szkody wyrządzone zostały w prowincji Perpignan, gdzie huragan pozrywał dachy, przyczem kilka osób poniosło śmierć. Miasto Perpignan pogrążone jest całkowicie w ciemnościach z powodu zepsucia centrali elektrycznej.

Także u wybrzeży szaleje tak silna burza, że statki nie mogły wypłynąć z portów.

Rzym. (Tel. wł.) W południowych Włoszech szaleją gwałtowne burze z ulewami. Rzeki wylały i pozrywały mosty. Komunikacja w wielu miejscach została całkowicie przerwana.

Madryt. (Tel. wł.) W całej Hiszpanji trwa ulewa, która wyrządziła znaczne straty, zwłaszcza w Barcelonie i okolicy.

Skazanie fałszywej księżniczki pruskiej.

Berlin. (Tel. wł.) W Erfurcie toczył się proces przeciwko służącej Marcie Barth, która udawała księżniczkę Małgorzatę Pruską i zdołała pod tym pozorem wyłudzić znaczne wsparcia od monarchistycznie usposobionych osób. Stwierdzono oszustwa w 26 wypadkach. Sąd skazał sprytną dziewczynę na 2 lata więzienia, z zawieszeniem kary po odsiedzeniu 6 miesięcy.

Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

Nowo obrany prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover obejmie funkcje prezydenta w dniu 4 marca 1929 r. w południe na Kapitolu w Waszyngtonie w obecności senatu i kongresu. Ceremonja i termin objęcia władzy przez każdego nowo obranego prezydenta Stanów Zjednoczonych uświęcone są tradycją 100-letnią.

Dyktatura w Chinach.

W Chinach przygotowania do kongresu partji Kuomintang budzą ogólne zaciekawienie. Kongres składać się będzie w połowie z delegatów, mianowanych przez rząd, a w połowie z wybranych przez organizacje prowincjonalne stronnictwa całych Chin. W ten sposób rząd ma z góry zapewnioną dla siebie większość. Przeciwko temu nadchodzą jednak liczne protesty do rządu, uzasadnione tem, że według nowej konstytucji rząd nie jest niczem innem, jak tylko organem administracyjnym, kontrolowanym przez partję. Jest więc absurdem, by rząd mianował sam swoich kontrolerów. Szef rządu, min. Hu Han oświadczył, że on tych protestów nie uwzględni i polecił zwracać się z tem do centralnego zarządu. W zarządzie centralnym zaś większość ma rząd. Pokazuje się zatem, że rząd nankiński chce rządzić po dyktatorsku. Czy naród na to się zgodzi — nie wiadomo.

Gdzie obradować będą rzeczoznawcy o odszkodowaniach.

Dotychczas nie ustalono jeszcze terminu, kiedy rozpoczną się obrady komisji reparacyjnej. Również miejsce konferencji nie zostało wyznaczone. Niemcy proponują jej odbycie w Berlinie, a francuska prasa doniosła, że zostało to już postanowione. Zaprzeczył jednak temu francuski minister spraw wewnętrznych i oświadczył, że co do tego nie nastąpiło jeszcze porozumienie między mocarstwami. Niektórzy proponują, by konferencja odbyła się w Brukseli, inni zaś w Paryżu. Zdaje się jednak, że mocarstwa zdecydują się na Berlin, gdyż rzeczoznawcy wcześniej czy później będą musieli przybyć do Niemiec, gdyż tam tylko można zbadać wszystko dla zdania sobie sprawy o zdolności płatniczej Niemców.

Spoliczkowany poseł.

Warszawa. (AW.) Podczas przemówienia posła Celewicza (klub ukraiński) poseł Chrucki rzucił pod adresem posła Polakiewicza okrzyk: „Żandarm". Po skończonem przemówieniu poseł Polakiewicz zażądał od Chruckiego wyjaśnienia. Przyszło do gwałtownej wymiany zdań, w czasie której Polakiewicz dwukrotnie spoliczkował posła Chruckiego. Zajście to wywołało wśród posłów ogromne poruszenie.

Obawy Stalina.

Prasa publikuje obszerne streszczenia kilkogodzinnego przemówienia Stalina na bieżącej sesji Wszechzwiązkowego komitetu partji komunistycznej. Stalin optymistycznie ocenia dotychczasowe wyniki akcji uprzemysłowienia Rosji. W szczególności w 1929 r. wkłady w inwestycje w przemyśle osiągną według opracowywanego preliminarza 1.650.000.000 rubli, t. j. o 330 miljonów więcej, aniżeli w obecnym roku. W zakresie polityki rolnej Stalin podtrzymuje kurs dalszego popierania gospodarstw zbiorowych oraz państwowych przedsiębiorstw rolnych. W zakresie stosunków wewnętrzno-partyjnych Stalin zaznacza, iż walka z opozycją prawicową winna być kontynuowana, jednakże w drodze ideologicznego wypierania tendencyj prawicowych, nie zaś w sensie dalszych represyj organizacyjnych. Stalin kilkakrotnie w czasie przemówienia podkreślał, wielkie niebezpieczeństwo dla partji i państwa, jakie wynikłoby w razie odchyleń od zasad, wytkniętych przez Lenina.

Choroba króla angielskiego.

Londyn. (PAT.) Biuletyn oficjalny o stanie zdrowia króla stwierdza lekki spadek temperatury. Pozatem stan chorego jest bez zmiany. Noc spędził król nieco spokojniej.

Miljonowe sprzeniewierzenie.

Berlin. (Tel. wł.) W miejskiej kasie oszczędności w Ruestringen wykryto olbrzymie nadużycia, popełniane od dłuższego czasu przez dyrektorów. Kradzieże przekraczają sumę przeszło milj. marek.

Powódź w Hamburgu.

Hamburg. (PAT.) Z całego wybrzeża morza Północnego nadchodzą wiadomości o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez ulewy, burze i powodzie, trwające już od kilka dni. Mieszkańcy Hamburga ubiegłej nocy zostali znowu obudzeni wystrzałami armatniemi, sygnalizującymi nową powódź. Wszystkie urządzenia na wybrzeżu koło portu hamburskiego zostały zalane. Auta i tramwaje zaledwie z trudem posuwają się ulicami miasta, zalanemi wodą.

STAROSTA WILCZEK.

Powieść oryginalna historyczna z czasów Zygmunta III

3) —o— (Ciąg dalszy.)

4.

Ale Bóg litościwy nie długo zasmucał Polskę. Razem z smutnym rozgłosem o śmierci sędziwego Hetmana rozległa się wieść o pobiciu na głowę Turków, o zawarciu przymierza z Bisurmanem, o ustępywaniu już z kraju okrutnego wroga, o walecznych czynach królewicza Władysława i dzielnego Lubomirskiego. I niezadługo, już po całej Polsce brzmi radość i wesele. W świątyniach Pańskich uroczyste hymny i dziękczynienia Bogu, że ludowi swemu dał zwycięstwo, grzmią setnemi głosy do nieba. Szlachta po zamkach, dworach, biesiaduje po bojach, rzęsiste wznosi wiwaty męstwu swych wodzów, odrodzeniu się swobód. Niejeden wita ze łzami w źrenicy opuszczoną rodzinę, składa dzięki Najwyższemu gorące, że mu do niej wrócić dozwolił.

Ale nie tak się dzieje w sokołowskim zamku. Sam smutek i ciągła żałoba. Wróciło wojsko grodowe, służba złożywszy zbroje, do dawnych udała się obowiązków, przecież głucho i martwo w zamku, jak w grobie. Pani z załamanemi rękoma biega po komnatach: twarz jej wybladła cierpieniem, włos rozpuszczony, źrenice od łez nabrzmiały. I stary Drozdowski już jej teraz nie cieszy, lecz sam w kącie duma i wzdycha. Skądżeż ta żałoba, ten smutek w grodzie Starosty, kiedy wszystkie syny Polski nie posiadają się z radości, że Ojczyzna, Rzeczpospolita wolna, że ocalone świątynie, wioski i grody; matki i dzieci ubezpieczone od napaści wściekłego wroga? Wszyscy wrócili do Sokołowa, wszyscy, prócz pana. Od przedostatniej wielkiej bitwy nikt nie wie, gdzie się podział Starosta.

5.

Smutkiem przeraża serce widok Sokołowa, ale weselem, uroczystą radością napełnia je Polska oswobodzona. Jak noc przed jaskrawym brzaskiem jutrzenki, znikają w niepoliczonych rojach tłumy Muzułmanów przed słońcem krzyża zwycięzców. Przecież, choć w odwrocie, jeszcze straszne. Jak tylko oko zasięgnąć może, czernią się od tłumów dzikiej tłuszczy pola Ukrainy, Podola. W pośrodku Osman, otoczon mnóstwem baszów. Złotem, rubinami i szmaragdów blaskiem szydersko uśmiecha się jego szata; ale czoło półboga wschodu posiniało od złości, że z hańbą ustąpić musiał z kraju, który pod tron swego Dywanu prochem usłać przed całym światem rozgrażał. Zżyma się, a iskrzące źrenice pryskają żarem wściekłości na pobocznych i bielą śniade twarze niewolników. Osman pieni się, chciałby łby ścinać wszystkim za wstyd, który mu zgotowali.

Po bokach igra z wiatrem smutna chorągiew proroka i strzaskane, kurzem zasute półksiężyce słabo tylko połyskują, niby dzieląc los wojowników. A za nimi wyniszczone, znędzniałe rumaki Ukrainy, wleką, wolnym postępując krokiem, długie wozy, na których jęczą ranni. Trzęsą się pola od tententu perokopskich, nogajskich biegunów; tęskno huczą lasy od brzęku szabel miljona i zwierzęcego bełkotu dziczy. A orły Podola, jakby z uraganiem, kraczą w powietrzu nad rojami zwalczonego Bisurmana.

Lecz jakiż to tłum dziarskich młodzieńców, zgrzybiałych starców, wybladłych dziewic, dziatek nawet drobnych, pokutych w żelaza, pędzi przed sobą pohaniec? Nieszczęsne ofiary wojny! Dzieci wolnej matki, których los odtrącił od wspólnej, uroczystej radości, z jaką dziś reszta jej rodziny święci dni oswobodzenia! Wy już nie ujrzycie ojczystych siół, rodzinnych zagród, poziomych lepianek waszych! Waszą krwią, waszemi łzami kupione zwycięstwo, którego wam dzielić wzbroniły wyższe wyroki!

Wszystkich oczy w ziemię spuszczone, twarze boleścią, tęsknotą, rozpaczą wywiędłe. Jeden tylko dumnie spogląda po strażach wrogów. Postać jego wyniosła, twarz uderzająca wyrazem, oko ogniste, jak stal ataganów nad nim błyszczących u boków bisurmańskich, oznacza wyższego rzędu człowieka. Przecież i to harde oblicze, gniewem i zemstą rumiane, od czasu do czasu w śmiertelną obleka się bladość, a siarczysta źrenica łzą załyska i skroń wyniosła ku ziemi się chyli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czwartek 29 listopada

Wigilja św. Andrzeja, apostoła

Św. Saturn'na, biskupa i męczennika, † 250 r.

Św. Filomena, męczennika.

SŁOW.: PRZEMYSŁ.

Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, upadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. (Jan XII. 24. 25).

Zdania: Łączmy, jak nas uczy Zbawiciela słowo: Z prostotą gołębicy — roztropność wężową.

Szczęściem, te wszystkie poczciwe słowa, które człek w sercu, jak skarby chowa.

Wiadomości potoczne.

Płaty na grudzień pozostaną niezmienione

i wynoszą 116% od płatu przedwojennego. o ile komornik daje na własne koszta naprawiać t. zw. małoznaczne reparacje; 120% o ile właściciel domu ponosi koszta wszelkich napraw mieszkaniowych. — Oprócz tego wolno właścicielom domów rozłożyć na swych komorników, przekraczający ponad 100% dodatek komunalny, pobierany od wymiaru państwowego podatku z oszacowanej majątkowej wartości gruntowej (Grundvermögensteuer).

15½ miljona marek nadwyżek.

W całem państwie niemieckiem obowiązuje od pół roku przymusowe ubezpieczenie na bezrobocie. Statystyka za wrzesień wykazuje 15½ miljona mk. nadwyżki. — Znaczy to, że wysokość przymusowej składki jest tak wykalkulowana, że starczy nietylko na opłacenie armji bezrobotnych ale i kilku tysięcy dobrze płatnych urzędników. Tylko trzy krajowe urzędy pracy: pomorski, nadreński, bawarski i centrala państwowa spotrzebowały o 1 miljon 300 tysięcy marek we wrześniu więcej, aniżeli pobrały składek. Następujące krajowe urzędy pracy miały nadwyżek: południowo-zachodnio-niemiecki 3,4 milj., brandenburski 3 milj., saksoński 2,8 milj., środkowo-niemiecki 2 milj., westfalski 1.7 milj., dolnosaski 1.5 milj., pograniczny 900 tys., śląski 500 tysięcy, wschodnio-pruski i heski po 400 tys. marek. Wszystkie krajowe urzędy pracy w Niemczech zebrały składek we wrześniu 73 milj., wypłaciły zaś wsparć na bezrobocie 45½ milj., świadczeń celem zapobieżenia bezrobociu 4 milj. 300 ty., wparć kryzysowych 7 milj. 400 tys., koszta administracyjne (pensje urzędników, opłata biur itp.) 7 miljon 800 tysięcy. — Powyższa statystyka wskazuje, że cały problem ubezpieczenia na bezrobocie w Niemczech oparto na zdrowych, normalnych zasadach — składka 3%, pobierana od ogólnego zarobku każdego pracującego robotnika i robotnicy, jakoteż stawka wypłacanych wsparć w razie bezrobocia ubezpieczonego w normalnych warunkach nietylko wystarczają sobie, ale nawet pozostaną jeszcze pewne nadwyżki.

Śląsk Opolski

Uroczyste przyjęcie i powitanie

Wiel. ks. proboszcza Jerzego Bączkowicza.

Miejska Dąbrowa - Bytom. W poniedziałek, 26 listopada, przeprowadził sie nasz Wiel. duszpasterz ks. proboszcz Jerzy Bączkowicz na stałe pomiędzy nas, swych parafjan. Cicho i bez rozgłosu. jak prawdziwy sługa Boży i misjonarz, chciał osiąść i zamieszkać w swej placówce, przeznaczonej mu przez arcypasterza księcia biskupa wrocławskiego i kardynała ks. dr. Bertrama. Około południa zajechały przed probostwo dwa wozy mebli, a tuż za nimi zjawił się nasz czcigodny ks. proboszcz. Atoli takie ciche objęcie mieszkania przez ks. proboszcza nie leżało w planie wszystkich parafjan z Miejskiej Dąbrowy. Wybrało się zatem na probostwo kilku najpoważniejszych gospodarzy i tak długo prosili i molestowali swego księżoszka, dopóki nie postawili na swojem i ks. proboszcz na powrót na stare mieszkanie do Bytomia nie odjechał i solennie nie przyrzekł, że zaczeka, dopóki po niego nie przyjadą. Około godziny czwartej zjawiła się delegacja dąbrowska przed zakładem kalek po swego pasterza i ojca duchownego. Sześciu synów gospodarskich na pięknych, rosłych koniach w strojach bytomsko-rozbarskich i powóz ślniący, zaprzężony w parę siwoszów, oczekiwało z błyszczącą radością na twarzach na ukazanie się kochanego ojca parafji. Najstarszy nauczyciel i rektor szkoły ludowej pan Skudelny, przybywszy w powozie przed stare mieszkanie, poprosił w imieniu całej parafji dąbrowskiej, by czcigodny ksiądz pasterz skrócił rozłąkę z parafjanami swymi i na stałe zamieszkał pomiędzy swemi, gdyż dopiero wtedy będzie radość Miejskich Dąbrowian całkowita, gdy będą wiedzieli swego proboszcza dniem i nocą w pośród siebie. I ruszył powóz poprzedzany jeźdźcami, a junackie ich mimy zdawały się wołać głośno całej w międzyczasie zgromadzonej parafji: „Widzicie... Książę Biskup nam dał dobrego pasterza, ale my go wam przywozimy". — Serdeczne, miłe i wzruszające było powitanie przed farą. Dziatwa szkolna odśpiewała na głosy: „Chwalcie Pana...", dwie dziewczynki wypowiedziały powitalne wierszyki, jedna po polsku, druga po niemiecku..., a ks. proboszcz dziękował, wzruszony takiem serdecznem przyjęciem. Na zakończenie poprosił wszystkich do świątyni Pańskiej — domu św. Józefa, gdzie hymnem „Ciebie Boże wielbimy" dziękowali Dąbrowianie Panu nad Pany za łaski i dobrodziejstwa już uzyskane, prosząc go o nowe, gdyż nieprzebrana jest skarbnica tego Wielkiego i Możnego Pana. Po sakramentalnem Błogosławieństwie, udzielonem całej parafji, rozeszli się uczestnicy przyjęcia, powitania i wprowadzenia swego ukochanego Duszpasterza, proboszcza od św. Józefa, ks. Jerzego Bączkowicza do mieszkań swoich, unosząc ze sobą miłą pamiątkę uroczystych chwil. „Dąbrowianka".

Pouczająca wystawa zabawek.

Bytom. Oddział bytomski Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności urządza w Bytomiu na sali hotelu Skrocha w czasie od czwartku, 29 bm., do niedzieli, 2 grudnia, wystawę pod tytułem „Zabawki, jakiemi być powinny a jakiemi być nie powinny".

Pacyfistyczna Liga Kobiet zamierza przez wystawę pokazać naocznie rodzicom, a zwłaszcza matkom, jakie zabawki ze względu na piąte przykazanie Boże: „Nie zabijaj" nie powinny być darowane dzieciom. Zabawkami takiemi są przedewszystkiem wszelkie zabawki o charakterze wojskowym, jak pałasze, flinty, ołowiane żołnierze i inne zabawki tego i podobnego rodzaju, które w młodej duszy dziecka są w stanie wywołać upodobania wojenne, przyzwyczajając dziecko do widzenia w wojnie pięknej zabawy, a nie wywołując w dziecku wstrętu do tego najgroźniejszego wroga ludzkości, jakim jest wojna.

Wstęp na wystawę, otwartą w czasie jej trwania codziennie od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem, jest każdemu wolny i nie kosztuje ani feniga. Odwiedzanie wystawy ze względu na jej bogobojny cel przeciwwojenny jest polecenia godne. Wierzymy, że rodzice, będący w szczęśliwem położeniu kupowania swym dziatkom podarków, skorzystają z wystawy i przy zakupach gwiazdkowych kierować się będą wzniosłemi dążeniami wystawy.

Kradzież.

Miejska Dąbrowa. W nocy z wtorku na środę 28/11. wdarli się złodzieje do obejścia Karola Sobczyka i skradli 7 gęsi z zamkniętego chlewka. Po złodziejach nie ma śladu.

Jak gmina dba o swoich biednych.

Miechowice, pow. bytomski. Gmina zakupiła 3300 centnarów kartofli dla swoich biednych — połowę rozdano darmo teraz na zimę, drugą połowę zazimowano w piwnicach gminnych i zostanie rozdzielona na wiosnę. Obdarzonych zostało 326 rencistów socjalnych, 17 drobnych i 152 miejscowych ubogich. Trzy części kosztów pokrywa gmina z własnych funduszów, a 7 części powiat i prowincja.

Sprawy gminne.

Wieszowa, pow. bytomski. W niedzielę, 18-go listopada, zebrała się rada gminna, by dokonać wyboru sołtysa, dwóch ławników i zastępcy ławniczego. Nowy obór miał się odbyć dla tego, ponieważ sołtys p. Alojzy Kosmol zrzekł się dobrowolnie urzędu. Gazety niemieckie już przed trzema tygodniami rozpisały się i wymieniały nowych włodarzy naszej Wieszowy. Tymczasem było to chwytaniem ryb przed sakiem. Albowiem cały plan gazet niemieckich utopił się w kałuży. Wymieniały jako przyszłego sołtysa Jana Adamka, właściciela domu i „wagemajstra" z Konkordji, jako ławników pp. Fuhrmanna i Baksika, a jako zastępcę ławniczego Franciszka Broję. Atoli większość radnych gminnych przedstawiła przy wyborach, 18 listopada, na pierwszem miejscu byłego wójta p. Alojzego Kosmola, który też otrzymał 9 głosów, a kandydat gazet niemieckich p. Adamek Jan całe 2 głosy, a trzeci kandydat (samozwańczy — dziki) pan Kęsy 1 głos. Pan Kosmol wybór przyjął i dalej Wieszowie sołtysować będzie. Jako ławnicy weszli do urzędu gminnego panowie Kęsy Franciszek i Włodarczyk Edward, których wybór już był dawniej przez landrata zatwierdzony, a tylko wskutek nieporozumienia urzędowania nie sprawowali — a zastępcą ławniczym został również dawniej już zatwierdzony p. Franciszek Broja — Wielu obywatelom nie wtajemniczonym w sprawy gminne wydawało się to wszystko komedją: stary sołtys się zrzeka — rozpisano nowe wybory urzędu gminnego — starego sołtysa stawiają ponownie kandydatem, wybór przyjmuje a przy boku jego stawają ławnicy pierwotnie wybrani, przez landrata zatwierdzeni, ale dziwnym sposobem w urzędowaniu zawieszeni... Atoli wszyscy mieszkańcy Wieszowy mogą być pewni, że i ta niby rzekoma komedja wyjdzie całej gminie na korzyść i pożytek, co się w najbliższym dniach pokaże. Na czem tym razem kończę. Wieszowianin.

Pożar.

Górniki, pow. bytomski. Wnocy z soboty na niedzielę (25. 11.) wybuchł w posiadłości gospodarza Szlęgi ogień. Dom, chlewy, stodoła i szopa z wszystkiemi zapasami i narzędziami stały się łupem płomieni. Domownicy unieśli zaledwo nagie życie, gdyż meble i całe urządzenie domowe oraz zapasy żywności i przyodziewek spłonęły. Gdy nadbiegli na ratunek sąsiedzi, zdołano z wielkim trudem wyprowadzić bydło z palącego się chlewa. Ponieważ w Górnikach brak wody, więc przybiegłe straże pożarne z Stolarzowic i Miechowic nie mogły przystąpić do gaszenia ognia. Cała wieś mówi, że Szlęga został wypalony. Ponosi on dotkliwą stratę, bo był tylko częściowo i nisko ubezpieczony.

Przełożenie targowiska.

Wielowieś, pow. gliwicki. Dotychczasowe targowisko koło kościoła parafjalnego okazało się bardzo nieodpowiednie, bo było za małe. Przeto urząd gminny przeniósł targi na plac koło karczmy Jurankowej.

Wybory gminne.

Tworóg, pow. gliwicki. Z powodu połączenia dwóch gmin i dwóch obszarów dworskich w jedną gminę odbędą się w niedzielę. 2 grudnia, wybory do rady gminnej.

Statystyka ludnościowa.

Koźle. Miasto Koźle liczy 8681 mieszkańców. Ponieważ statystyka zeszłoroczna wykazywała 8547, więc w ciągu całego roku przybyło zaledwie 134 osób. Według wyznania jest 7544 rzymskich katolików, 965 ewangielików, 88 żydów, 19 wyznawców różnych sekt, 15 bezwyznaniowców i 50 nie wie czem właściwie są.

Utraciła mowę przy porodzie.

Gogolin, pow. strzelecki. W pobliskiej Dąbrówce porodziła pewna niewiasta dziecię. Maleństwo przyszło zdrowe na świat, ale matka dziecka utraciła mowę, lecz czuje się zupełnie zdrową.

Zaraza bydlęca.

Dobrodzień. Pomiędzy bydłem w dworach „Gwoździany" i „Blachów" stwierdzono zarazę zapalenia śledziony. Jest to choroba nieuleczalna i zaraźliwa dla ludzi i zwierząt. W gwoździańskim dworze musiano dobić 7 krów, w blachowskim 2. Przy dobijaniu krów w Gwoździanach skaleczył się parobek w rękę. Policja odstawiła go natychmiast do kliniki wrocławskiej.

Program radiowy

Czwartek, 29 listopada 1928 r.

Warszawa, fala 1.111 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Słuchowisko organizowane staraniem Ministerstwa Oświaty — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej — 15.00 Komunikaty — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.10 „Wśród książek" — 17.35 Pogadanka dla pań — 18.00 Audycja literacka z Wilna — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Słuchowisko dla rolników — 20.05 Dzieje muzyki (odczyt) — 20.30 Koncert — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 250 m.: 16.30 Koncert — 20.25 „Gaz" (sztuka Kaizera) 21.30 Lekcja tańca — 22.30 Muzyka taneczna.

Górniki. Filja Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Górnikach urządza we wtorek, dnia 4 grudnia (dzień św. Barbary) na sali pani Szydłowej w Górnikach, wieczorem o godzinie 5-tej

wieczorek teatralny

z następującym programem: 1. Zagajenie; 2. odśpiewanie pieśni przez Tow. Młodzieży z Miechowic; 3. przemówienie do gości; 4. monolog „Dwaj najlepsi przyjaciele"; 5. Odegranie sztuki „Górnicy" w 5 aktach; 6. deklamacje; 7. występ klubu sportowego z Miechowic; 8. prolog: Nasze klachule; 9. występ humorystyczny „Żywy nieboszczyk"; 10. zakończenie. Podczas przerw różne niespodzianki.

Wszystkich Rodaków z Górnik i okolicy jak najuprzejmiej zapraszamy. Zarząd.

Kongregacja Marjańska Młodzieńców odgrywa w niedzielę, dnia 2 grudnia

TEATR AMATORSKI

w Zabrzu, w Domie Związkowym (Vereinshaus) przy kościele. Odegrana zostanie sztuka pod tytułem

„GENOWEFA".

Początek o godz. 6.30 wieczorem. Otwarcie kasy o godz. 6-tej. Ceny biletów: I miejsce 0.80 mk., II miejsce 0.60 m., miejsce do stania 0.40 mk.

Wszystkich rodaków i przyjaciół serdecznie zapraszamy.

Okularnik Pickart, optyk-fachowiec w Bytomiu, ul. Tarnogórska, naróżnik ul. Browarowej, dostarcza okulary dla członków knapszaftu górnośląskiego, ogólnych kas chorych, jako też i wszelkich kas przemysłowych i związkowych, na co zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników.

BANK LUDOWY

Strzelce, ulica Krzyżowa 1.

Przyjmuje depozyta
za korzystnem oprocentowaniem
i udziela pożyczek
po dogodnych warunkach.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po
każdej cenie
znajdziecie w olbrzymim wyborze
tylko w najlepszej jakości
po dogodnych warunkach odpłaty
Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie

C. Zawadzki

Rok zał. 1890 **DOM MEBLI** Rok zał. 1890
Właśc: KARL MÖLLER
Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Książki do nabożeństwa

do nabycia w Administracji
„KATOLIKA", Bytom (Beuthen O.-S.)

Serce Jezusa i Marji. Format 7×11 cm, 384 str. Obszerny zbiorek nabożeństw rzymsko-katolickich.
Ołtarzyk Polski. Format 7×10½ cm, str. 320 lub
Przed Twe Ołtarze. Format 7×10½ cm, str. 320. Zbiór całorocznego nabożeństwa na wszystkie dni i uroczystości kościelne.
Głos do Boga. Format 7×10½ cm, str. 324 lub
Jezus, Marja, Józef. Format 7×10½ cm, str. 324. Nabożeństwo całoroczne na cześć Najświętszej Marji Panny z dodaniem stacji Męki Pańskiej oraz Gorzkich żali.
Boga Rodzico Dziewico. Format 6×9½ cm, str. 240.
Chleb Anielski. Format 6×8½ cm, str. 288 lub
Chwila z Bogiem. Format 6×8½ cm, str. 288. Książeczka do nabożeństwa. Ułożył Ks. Jan Chrząszcz, doktor teologji.
Śpiewnik kościelny. Format 16×9½, str. 1566.
Wiara, Nadzieja, Miłość. Format 6×9½ cm, str. 240. Krótki zbiorek całorocznego nabożeństwa ku Chwale Boga i czci Najświętszej Marji Panny.
Książeczka Minjaturowa. Format 5½×7½ cm, str. 208. Krótki zbiorek najpotrzebniejszych modlitw.
Droga do Nieba. Format 8×11 cm, str. 416. Wybór nabożeństwa. Książka przeznaczona dla ludzi starszych. Druk duży — gruby, więc bardzo wyraźny.

Nowość! **„Panie naucz nas się modlić".** Książeczka dla dzieci. Format 9½×5½ cm, str. 252. papier piękny i trwały. Wydanie dla chłopców i dziewcząt.

Porady prawnej

szukającym udziela niezawodnego pouczenia prawnego, opracowuje prawidłowo skargi lub inne wnioski i dopomaga długi ściągać

C. R. RICHTER

właściciel biura prawniczego
BYTOM G. Sl., ul. Tarnowitzerstr. 27.
Godziny biurowe:
od 4½ do 7½ popołudniu w dniach powszednich,
od 10 do 12 przed południem niedziele.

Biblijki i Katechizmy

małe i duże poleca
Księgarnia nakładowa „Katolika"
w Bytomiu

Tarnogórs. szosa 27
Narożnik ul. Solgera
Dojazd autem miast. 314.
Składnice
Odwożenie ciężar. samochodami.
ODPRAWA CELNA.

Czy wiesz dlaczego
Bank Przemysłowców w Bytomiu
najszybciej i najlepiej
? przekazuje pieniądze do Polski ?

Ponieważ miasto Bytom po niemiecku **Beuthen O.-S.** leży przy samej granicy! Codzień jedzie nasz posłaniec do Katowic w Polsce, i załatwia twoje życzenia!

Nasz adres:
Bank Przemysłowców Beuthen O.-S.
Pieniądze przysyłać nam można najwygodniej przez wpłacenie na nasze Postscheckkonto Breslau 59 974.

59 ROCZNIK **59**
ulubionego Kalendarza ludowego już się ukazał

„KATOLIK"

KALENDARZ DLA WSZYSTKICH
NA ROK PAŃSKI
1929

jest do nabycia w naszem wydawnictwie w Bytomiu

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfituje w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiększone obrazkami i ilustracjami

BEZPŁATNE DODATKI:
Kolorowy obrazek. — Kalendarz ścienny na białym kartonie, czerwonym drukiem

Treść kalendarza jest następująca:
1. **Artykuły:** Sanctuarja Różańca św. (czyli opis miejsc świętych pamiątek różańcowych w Ziemi św.) — W dziesięciolecie odrodzenia Polski (8 ilustracyj). — Polski kongres eucharystyczny w Częstochowie (3 obrazki). — Nieszczęśliwa wyprawa Italji (7 rycin). — Kolonje letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich (4 obrazki). — Próba polska przelotu poprzez Atlantyk (2 ryciny). — Olimpjada 1928 i nasz w niej udział (5 ilustracyj).
2. **Powieści, opowiadania i legendy:** Lekarstwo na złą żonę. — Nowoczesne cuda apostolskie księży we Francji. — Bliźnięta (w 7-miu rozdziałach 5 obrazków). — O chłopie, który się ocielił.
3. **Artykuliki mniejsze:** Powstanie gradu. — Poszukiwania za siódmym zmysłem. — Właściwości fosgenu. — Sztuka rysowania. — Tajemnice mrówek. — Ceremonje pogrzebowe w Chinach. — Pierwszy biskup japończyk. — Straszny pożar teatru Novedades w Madrycie. — Trzynaście błędów życiowych. — Jak sypiają różne narody. — Tajemnica węża morskiego (3 obrazki). — Wulkany. — Wdowy i sieroty wielkiej wojny (1 rycina) — Rozwój środków komunikacyjnych (7 ilustracyj).
4. **Wiersze:** Bądź pozdrowiona! — Ojcze nasz. — Dziad i baba (3 obrazki). — Częstochowska.
5. **Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:** Brodawnik mleczowaty. — Wścieklizna i jej objawy. — Nawozy azotowe.
6. **Zagadki.** — 7. **Zdania.** — 8. **Żarty.** — 9. **Tabela** ciężarności u zwierząt domowych.
10. **Odpusty** na ziemiach polskich. — 11. **Jarmarki** na Śląsku Opolskim, Wrocławskim, Lignickim, we Województwie śląskiem i w całej Polsce.
11. **Ogłoszenia.**

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarjum świąt katolickich, kalendarz żydowski i różne rachuby czasu.

Cena pojedyńczego kalendarza 1.00 mk. Opakowanie i portorjum 30 fen., za pobraniem pocztowem 20 fen. więcej.
Panowie księgarze, kramarze, agenci i kolporterzy dostają stosowny rabat, zależny od ilości pobr. egz.
Zamówienia prosimy posyłać pod adresem: **„KATOLIK", BEUTHEN O.-S. (Bytom G.-Sl.)**

Cena dla Polski i Wojew. Śląskiego 1.50 złp, opakowanie i portorjum 50 gr.
Zamówienia z Woj. Śl. prosimy posyłać pod adresem: **„Katolik Polski"**, Katowice, Rynek 12.

Podziękowanie
publiczne
św. Apostołowi Juda-Tadeuszowi
za wysłuchaną prośbę.
J. L.

Makulatura
(stare gazety)
jest do nabycia u nas
„Katolik", Bytom.

Ceres'a
herbata na nerwy
najlepiej skutkująca przy objawach nerwowych braku snu, nerw. bicie serca, drżączkach, drażliwościach, jakoteż przy wszelakich nerwowych przeszkodach.
Paczka 2.— marki.
Ceres, Kräuterhaus **Striegau.**
Vertreter gesucht.

Co jest Togal?
Pigułki Togal są znakomitym środkiem przeciw **reumatyzmie, na podagrę, ischias, grypę, nerwy i ból głowy, zasiębłenie!** Nie szkodźcie sobie przez mniej warte środki! Przeszło 5000 lekarzy i profesorów uznawają znakomity skutek Togalu. Zapytajcie się swojego lekarza. W wszystkich aptekach Mk. 1.40.
0,46 Chin. 12,6 Lith. 74,3 Acid. acet. sal. ad 100 Amyl.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Opolska Izba Rolnicza przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

Opole. (Wiad. wł.) Na plenarnem posiedzeniu Izby Rolniczej Śląska Opolskiego, odbywającem się w poniedziałek, dnia 26 bm. w Opolu, miała miejsce dyskusja w sprawie handlowego traktatu polsko-niemieckiego. Przewodniczący Izby Franzke jak również przedstawiciele nacjonalistycznego Landbundu i centrowego Bauernvereinu protestowali przeciw zawarciu takiego traktatu, któryby otwarciem granic Niemiec dla importu (wwozu) polskiej nierogacizny, polskiego zboża, polskich ziemniaków i polskiego cukru według zdania poszczególnych mowców zniszczył doszczętnie rolnictwo niemieckie, zwłaszcza na Śląsku Opolskim. Poszczególni mowcy domagali się bezwzględnego zwalczania wprowadzenia do traktatu handlowego kontyngentu tygodniowego 1000 świń przewidzianych na import z Polski na Śląsk Opolski oraz domagali się utrzymania nadal ceł ochronnych na importowane do Niemiec polskie ziemiopłody i ich przetwory jak zboże, ziemniaki i cukier. Na wniosek przedstawiciela centrowego Bauernvereinu dr. Pawelke, Izba uchwaliła przy wstrzymujących się głosach polskich odpowiednią rezolucję, która przedłożona zostanie rządowym czynnikom w Berlinie.

Niemcy i Polska.

Berlin. (Wiad. wł.) Cała prasa berlińska zamieszcza obszerne depesze z Warszawy o nagłym wniosku, zgłoszonym w Sejmie polskim przez kluby prawicy i centrum w sprawie ewakuacji Nadrenji, zaopatrując je różnemi komentarzami, atakującemi Polskę.

Nacjonalistyczna „Deutche Tageszeitung“ oświadcza z oburzeniem, że sprawa Nadrenji — Polskę nie obchodzi wcale i że wniosek zgłoszony w Sejmie musi być uważany w Niemczech za „bezczelne“ wtrącanie się w cudze sprawy. Zresztą — powiada „Deutsche Tageszeitung“ — jest rzeczą powszechnie i dokładnie znaną, że rozbrojone Niemcy nie mogą być groźnemi dla nikogo, a raczej same potrzebują gwarancji bezpieczeństwa i ochrony(!!).

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ uskarża się na wysunięcie przez wnioskodawców sprawy budowy pancernika jako dowód, że Niemcy grożą atakiem na Polskę i nazywa poruszenie we wniosku polskim sprawy pancernika niemieckiego przekręcaniem faktu. Dziennik atakuje tu Polskę, za akcję zbrojeniową, oświadczając, że Polska nie posiadająca nawet połowy ludności Niemiec, posiada armję trzykrotnie większą od Reichswehry. Dziennik oświadcza z naciskiem, że program budowy okrętów niemieckich stanowi minimum, jakiego potrzebują Niemcy dla swej „obrony“ na morzu Bałtyckiem. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ uważa w końcu wniosek polskich klubów prawicowych za manewr polityczny, mający jakoby zmierzać do uzyskania przez Polskę Locarna wschodniego, które Niemcy zawsze odrzucały i które w przyszłości zawsze zdecydowanie odrzucać będą.

Sprawa metalowego zatargu w Nadrenii.

Dortmund. W związku z podaną na innem miejscu wiadomością o wyroku sądu przeciw przemysłowcom, dowiadujemy się, że robotnicze związki zawodowe wystosowały pismo do przemysłowców, wzywające ich do natychmiastowego odwołania lokautu, w przeciwnym razie związki zawodowe nie są w stanie ręczyć za masy robotnicze. Przemysłowcy natomiast ogłaszają, że wyrok sądowy w niczem nie jest w stanie wpłynąć na ich stanowisko. Lokaut spowodowany został położeniem gospodarczem. Wyrok sądowy położenia tego nie zmienił. Przeciwnie odwoływanie się robotników do sądu musi tylko przedłużyć lokaut, który niewiadomo czy nie będzie trwał conajmniej do końca roku. (Jak widzimy, przemysłowcy wyraźnie kpią sobie z sądu, z rządu i robotników. — Red.)

Echa obchodu 10-tej rocznicy zakończenia wojny światowej w Londynie.

Londyn. (Wiad. wł.) Dziesięcioletnia rocznica zakończenia wojny światowej tak zwany „Armistice Day“, w dniu 11 b. m. była uroczyście obchodzona w tym roku na zachodzie, szczególniej zaś w Londynie.

Jednakże sposób, w który pewna część społeczeństwa angielskiego święciła ten dzień pamiętny w historji całego świata, wywołał wiele zastrzeżeń i protestów ze strony duchowieństwa angielskiego i krewnych bohaterów poległych na polu chwały w walce z Niemcami.

Niektóre hotele i dancingi w Londynie zapowiedziały w swych programach na dzień 11-go listopada niebywałe sensacje, egzotyczne tańce, popisy humoru i śmiechu, oraz inne błazeństwa.

Opinja angielska nie bez słuszności uważa, że obchodzenie w ten sposób tak doniosłej rocznicy jak zawarcie rozejmu, kończącego bezprzykładnie krwawą wojnę, w której legło miljony ludzi, jest obelgą i znieważeniem pamięci bohaterów, wobec czego domaga się ona, ażeby na przyszłość błazeńskie popisy i jazbandowe pijatyki były w dniu obchodu rocznicy rozejmu bezwzględnie zakazane.

Niemcy o polskiej flocie wojennej.

Niemiecki miesięcznik „Marine-Rundschau“, poświęcony sprawom morskim, umieścił następujący artykuł o polskiej polityce morskiej: „Mimo, że nie brak głosów, które uważają marynarkę wojenną dla Polski za rzecz zbyteczną i które energicznie dążą do tego, aby kredyty konieczne dla marynarki użyć raczej dla wojska, a przedewszystkiem dla żeglugi powietrznej, praca nad rozwojem marynarki idzie wytrwale naprzód.

Wysiłki zwrócone są nietylko w kierunku zakładania dobrych portów na Westerplatte w Pucku, a przedewszystkiem w Gdyni, nie ograniczają się jedynie na pracach czysto obronnych, umocnieniach wybrzeża, minach i t. d., lecz rozciągają się również na morską siłę zbrojną, rozbudowę posiadanego materjału oraz szkolenie personelu.

To też, mimo, że chwilowo flota polska nie posiada jeszcze żadnych większych jednostek i narazie żadne tego typu okręty nie są w budowie, stan ten jednak jest nakazany sytuacją, gdyż celem zapewnienia należytej obsady większych okrętów musi się najpierw stworzyć odpowiednie kadry przez wytrwałe szkolenie w ciągu szeregu lat.

W razie normalnego zakończenia budowy we Francji 2 kontr-torpedowców oraz 3 łodzi podwodnych, okręty te powinny przybyć jeszcze w ciągu tegoż roku. W międzyczasie ukończona budowa portu wojennego w Gdyni pozwala już teraz na przyjęcie tych nowych jednostek.

Rozważając rozwój marynarki wojennej jako całość, rozbudowę wybrzeża, rozwój floty, wzmocnienie sił zbrojnych na rzekach przez nowe kanonierki i motorówki, regulację nurtów rzecznych, oraz rozbudowę portów (Tczew, Pińsk), rozwój lotnictwa oraz propagandę myśli morskiej, nie można dojść do innego przekonania jak tylko do tego, że pracuje się tutaj wytrwale i ze świadomością celu.

10-cio lecie armji litewskiej.

Kowno. Na całej Litwie rozpoczęły się uroczystości 10-lecia armji litewskiej.

Ogłoszono rozkaz do armji, z podpisami prezydenta Smetony, premjera Woldemarasa i szefa sztabu generalnego.

W rozkazie najwyższe władze wyrażają zadowolenie z obecnego stanu armji litewskiej i mówią: „Musimy się starać, ażeby ciało i duch naszej armji wzmocnił się jeszcze bardziej w ciągu następnych 10 lat“. Kończy się rozkaz następującemi słowami: „Cały świat ciągle mówi o rozbrojeniu, lecz jednocześnie wszystkie państwa powiększają swą siłę zbrojną. Litwa nie może pozostawać w tyle za innemi państwami. Chcąc obronić się od napadów, musi ona posiadać choćby niewielką, ale zdolną do obrony ojczyzny armję.“

Bolszewicy przepowiadają nową wojnę.

Moskwa. Na posiedzeniu rady wojenno-rewolucyjnej Unszlicht oświadczył, między innemi, że najpilniejszem zadaniem najwyższych władz wojskowych jest usunięcie wszelkich defektów w armji.

Armja powinna być doprowadzona do zupełnego porządku, gdyż wojna z burżuazyjnemi państwami Europy Zachodniej jest nieunikniona. Do tej wojny dążą Anglja i Francja. Przygotowania są robione na wielką skalę. Świadczy o tem zbrojenie się Polski i Rumunji.

Odważny głos.

Zdarzają się jeszcze czasami w Niemczech — bardzo a bardzo rzadko! — głosy trzeźwe, które umieją zdobyć się na odwagę powiedzenia prawdy w oczy nacjonalistom niemieckim i im pokrewnym. Do takich nielicznych należy naczelny redaktor tygodnika „Weltbühne“, Karol v. Ossietzky. Mamy tu przed sobą jego ostatni artykuł wstępny we wspomnianym tygodniku, poświęcony dziesięcioleciu istnienia republiki niemieckiej, w którym z niespotykaną w Niemczech szczerością zdobywa się ten odważny republikanin na powiedzenie bardzo gorzkich słów prawdy w oczy innym mniej odważnym republikanom, w rodzaju demokratów i socjalistów, którzy zawsze jeszcze pozostają pod wpływem „świecideł monarchistycznych“.

Pan von Ossietzky, zestawiając bilans 10-letni republiki w Niemczech, bez obawy przed zemstą Hugenberga lub „Berliner Tageblattu“, zdobywa się na odwagę powiedzenia po raz pierwszy w Niemczech, że „traktat pokojowy przyniósł Niemcom tylko pożytek“. „Bo wprawdzie Niemcy straciły terytorja — oświadcza p. v. Ossietzky — i muszą płacić reparacje, lecz za to wydostały się ze sfery imperjalizmu i nie potrzebują bronić zamorskich kolonij, nie obchodzi ich dziś nic, czy w Chinach lub Marokku huczą armaty... Łańcuchy Wersalu były wszakże zawsze tylko papierowe!...“

Cóżby się było stało, gdyby Niemcy były zwyciężyły?... Wówczas świat nie byłby do dzisiaj zaznał pokoju, a każdy dorosły Niemiec, bez względu na płeć, musiałby pełnić służbę etapową i czuwać nad tem, czy łańcuchy, ukute przez wszechniemców, mocno się trzymają...“

„Lecz Niemcy nie rozumieją, nie mogą zrozumieć! tej poprawy, jaka nastąpiła. Od roku 1920 sposób mówienia polityków niemieckich nie uległ zmianie. Zawsze powtarza się starą piosenkę o nędzy, przeklina dyktando pokojowe.“ Wszyscy politycy krzyczą o zubożeniu, wywołanem Wersalem i planem Dawesa. Nikt nie widzi w tem winy własnych kapitalistów, winy inflacji, tego gigantycznego rabunku kapitalistycznego, dokonanego na oszczędnościach biednych ludzi...! Pod tym względem niemasz żadnej różnicy między prawicą, a lewicą niemiecką.

Błędne są wywody przywódcy Stahlhelmu Düsterberga, iż Niemcom potrzeba więcej terytorjów, więcej przestrzeni... Gdyby nawet uzyskali dziś Niemcy kraj Wogezów lub nad Wisłą, nie przyniosłoby to korzyści, ani jednostkom, ani społeczeństwu, nie chodzi bowiem o to, ile miejsca zajmuje dany naród pod słońcem, lecz rozstrzygający jest tu rozdział dóbr między społeczeństwo.

Lecz o przewrocie republikańskim wie się w Niemczech bardzo mało — w szkołach nie wolno o tem mówić, że republika usunęła wiele zmurszałych urządzeń i wiele niepotrzebnych rupieci i gruzów, a ludzi, którzy tego czynu dokonali, nazywa się dziś zbrodniarzami... W dzisiejszej republice niemieckiej naogół mało się zmieniło; jeśli uznano ją jako formę państwową, to tylko raczej ze względów polityki zagranicznej — poza tem ogół przekonał się, że duch imperjalizmu, duch monarchji, może tu doskonale istnieć i prosperować.“

Niezwykłe te spostrzeżenia odważnego publicysty niemieckiego zasługują na uwagę wszystkich, którzy przejrzeli już dawno, że republika niemiecka operuje frazesami, w które rozsądny polityk niemiecki sam już nie wierzy.

Sąd swoje a przemysłowcy swoje!

Berlin. (PAT.) Wyrok sądowy w sprawie sporu między związkami zawodowemi a przemysłowcami metalowymi w Nadrenji, wydany w drugiej instancji przeciw przemysłowcom, nie zmienił w praktyce dotychczasowej sytuacji. Prezydent regencji podjął nową prośbę pośrednictwa.

Poseł niemiecki w Moskwie.

Berlin. (PAT.) „Berl. Tageblatt“ donosi, że sprawa nominacji dotychczasowego kierownika wydziału wschodniego w urzędzie spraw zagranicznych na stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie jest rzeczą ostatecznie postanowioną. Agrement (zgoda) rządu sowieckiego dla Dircksena miała już nadejść do Berlina. Jednocześnie na stanowisko radcy ambasady w Moskwie ma być mianowany dotychczasowy kierownik jednego z referatów wydziału prasowego rządu Rzeszy dr. Twardowski.

Zgon admirała niemieckiego.

Berlin. (PAT.) W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł admirał niemiecki Reinhold-Scheer ostatni szef sztabu admiralicji z czasów wojny i komendant floty niemieckiej w bitwie pod Skagerrak.

Choroba króla angielskiego.

Londyn. (PAT.) Wydany w poniedziałek biuletyn donosi, iż król spędził noc niespokojnie i że należy oczekiwać zmiany temperatury oraz rozszerzenia stanu zapalnego płuca.

W sprawie ulg celnych dla robotników wracających w roku bieżącym na zimę do Polski.

Jak nas poinformowano, Ministerstwo Skarbu w Warszawie wydało odnośnie ulg celnych dla polskich robotników rolnych, powracających w roku bieżącym na zimę do Polski, te same zarządzenia, jakie obowiązały w latach 1926 i 1927. Zarządzenia te głoszą:

1. Przywożone przez polskich robotników sezonowych używane rzeczy osobistego użytku, jako to: obuwie, ubranie, bielizna, pościel itp. oraz narzędzie niezbędne dla nich do wykonywania zawodu, należy zwalniać od cła na ogólnych zasadach stosowanych do podróżnych.

2. Jako rzeczy podróżnych, należące do polskich sezonowych robotników, należy zwalniać od cła używane rowery oraz małe instrumenty niemechaniczne, jako to: skrzypce, flety, klarnety, trąbki, harmonje i t. p., o ile robotnik wykaże się umiejętnością gry na danym instrumencie.

3. Poza tem zezwala się na przepuszczanie robotnikom bez cła i opłaty wewnętrznej wyrobów tytoniowych w ilości określonej art. 10 Ustawy o monopolu tytuniowym (Dz. Ust. Nr. 47, p. 409 z 1922 r.) t. j. do 50 gramów tytoniu przeznaczonego do palenia, 10 gramów tabaki albo 50 sztuk papierosów lub 20 cygar.

Przywozu wyrobów alkoholowych zabrania się.

4. Również należy zwalniać od cła przywożone przez robotników sezonowych oszczędności z otrzymanych przez nich zagranicą deputatów żywnościowych (groch, mąkę, kaszę itp.).

5. Przywożone przez robotników sezonowych nowe przedmioty, podlegające zakazowi przywozu należy, o ile niema wątpliwości, że są przeznaczone do własnego użytku robotników, przepuszczać za pobraniem przypadających należności celnych bez żądania pozwoleń przywozowych, jednak z wyjątkiem towarów zakazanych do przywozu objętych listę 1-szą (Dz. Ust. Nr. 81, poz. 783 z r. 1924). Z listy tej zezwala się robotnikom na przywóz bez osobnego zezwolenia drobnych ilości towarów wymienionych w § 1, p. 2 listy, w każdym razie w ilości nie przekraczającej 1 kg na 1 paszport.

Zaznaczamy ze swej strony co do tego punktu, że zakazowi przywozu podlegają zasadniczo między innymi: cukierki, napoje alkoholowe, sery wykwintne, sztuczne przetwory słodzące (np. sacharyna), kosmetyki i pachnidła. Wyjątek od tego zakazu, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu — zastosowano dla robotników jedynie odnośnie cukierków, konfitur, czekolady, kako, powideł, soków owocowych, których robotnik może przewieźć najwyżej w ilości 1 kg na 1 paszport naturalnie za opłaceniem cła.

6. Używane rzeczy przesiedlenia robotników polskich, osiadłych w Niemczech dawniej, należy przepuszczać bez cła na zasadzie art. 11, p. 1 Rozporządzenia o taryfie celnej po przedstawieniu zaświadczenia władzy administracyjnej miejsca zamieszkania robotnika lub Konsulatu polskiego, że omawiane rzeczy są własnością robotnika i były przez niego używane w czasie pobytu zagranicą.

7. Wymienione w niniejszem rozporządzeniu ulgi mają zastosowanie tylko w tych wypadkach, gdy robotnicy wylegitymują się paszportem sezonowym, krajowym lub konsularnym.

Nawrócenie się francuskiego uczonego.

Charles Maureau, jeden z wybitnych chemików francuskich, profesor College de France, w liście do redakcji „Figaro" w ten sposób przedstawia swoje nawrócenie:

„Sądziłem zawsze, że nauka sprzeciwia się uczuciu religijnemu. Trawiony pragnieniem wiedzy, rzuciłem się z ochotą w objęcia nauki. Bardzo prędko zawierzyłem myśli, że nauka może rozwiązać wszelkie problemy: byłem materjalistą i mniemałem, że idea istnienia Boga i nieśmiertelności duszy może być czemś dobrem dla nieuków, ale nigdy dla duchów istotnie wolnych.

W rzeczywistości wiedziałem wiele, ale tego, co wiedziałem, nie przemyślałem, studjów swoich nie pogłębiłem. Z biegiem czasu jednakże spostrzegłem, że pewne problemy są o wiele bardziej skomplikowane, niż się to niegdyś wydawało mi, dwudziestopięciuletniemu młodzieńcowi. W ten sposób zostałem zmuszony do myślenia o wszechświecie i wówczas wszędzie znajdowałem przed sobą nieskończoność.

Nieskończoność! W tym wszechświecie, który równocześnie jest wspaniałym w swej piękności. Rozważajcie to i podziwiajcie! I brońcie się, jeżeli możecie, przed uczuciem pokory wobec wielkości tego widoku, powiedźcie, czy nie czujecie się pociąganymi przez jakąś tajemniczą siłę ku tajemnicy i czy nie zwycięża was idea Wszechpotężnej i Doskonałej Istoty, ostatniej Przyczyny i Prawodawcy wszechświata!

Takim był rozwój mojej myśli. Z początku wydawało mi się, że nauka i religja wykluczają się wzajemnie; potem, im bardziej wgłębiałem się w studja i badania, sprzeczności padały i uznałem za rzecz zupełnie naturalną wierzyć w Boga."

Wiadomości potoczne.

Wypłata jednorazowego dodatku do rent dla rentobiorców, zamieszkałych w Niemczech z Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa Województwa Śląskiego.

Z okazji 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego uchwalił Zakład Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa jednorazowy nadzwyczajny dodatek do rent z ubezpieczenia inwalidzkiego, wynoszący:

20.— zł dla osób, pobierających renty inwalidzkie
10.— zł dla wdów
5.— zł dla każdej sieroty.

Wypłata dodatku jednorazowego nastąpi za przedłożeniem osobnego kwitu. Wobec tego powinien każdy rentobiorca przesłać do Kontrollstelle der Landesversicherungsanstalt Schlesien, Beuthen w grudniu 1928 roku jeden kwit, opiewający na kwotę, przysługującej renty za grudzień 1928 r., a drugi kwit, opiewający na kwotę dodatku państwowego, wystawiony na takim samym formularzu, jaki przedkłada się przy odbiorze miesięcznej renty.

Wypłatę tego dodatku jednorazowego uskutecznia Kontrollstelle der Landesversicherungsanstalt Schlesien, Beuthen OS., Gr. Blottnitzastrasse Nr. 4, z wypłatą renty za grudzień 1928 r.

Baczność — właściciele młynów i tartaków wodnych.

Według ustawy z dnia 7 kwietnia 1913 r. powinno każde przedsiębiorstwo, którego ruch jest zależny od wody płynącej, najpóźniej w przeciągu 15 lat swe prawa do tejże wody (Wasserrechte) w rejencji zgłosić i zabezpieczyć przez odpowiedni zapis. Przewodniczący wydziału obwodowego prowincji górnośląskiej (Vorsitzende des oberschlesischen Bezirksausschusses) ogłasza, że czas zapisywania praw wodnych upływa 30 kwietnia 1929 r. Kto do tego dnia nie zażąda uwłaszczenia swych praw wodnych, popadnie w zależność od łaski innych. Może się zdarzyć, że jakieś nowe przedsiębiorstwo przemysłowe jego dotychczas użytkowaną wodę mu odciągnie przez poprowadzenie jego wody innym torem i temsamem jego zakład zostawi bez potrzebnej wody.

Kto zatem z naszych czytelników ma młyn wodny lub piłę wodną, a swoich praw wodnych przez zapis u rejencji nie zabezpieczył, niechże to uczyni bez zwłoki, bo po niewczasie nie pomogą ani narzekania ani procesy. — Nasze biuro obrony i porady prawnej służy czytelnikom „Katolika" bezpłatną pomocą i poradą.

Śląsk Opolski

Sprawy gminne.

Mikulczyce, pow. bytomski. W roku bieżącym urząd budowlany wykonał szereg projektów budowlanych, przyczem przecenił swoje siły. Kanalizacja została coprawda ogólnie ukończona, lecz rozbudowa ulic jest niedostateczna i wywołała krytykę wśród mieszkańców Mikulczyc. Chociaż firmy zobowiązały się, że rozbudowę ulic ukończą przed nadejściem zimy, to urząd budowlany, zdaje się, nie wywierał odpowiedniego nacisku w tym kierunku, albowiem rok bieżący chyli się ku końcowi. Najbardziej jest dotknięta kolonja mikulczycka, gdzie stan ulic jest ten sam, co przed kilku miesiącami. Błotniste są ulice, a kałuże rozlewają się po chodnikach ulic osiedla. Ciężkie furmanki grzęzną w błocie po osie. Wieczorami nie można wyjść z domów, gdyż ulice i drogi są pogrążone w ciemnościach wskutek braku oświetlenia. Rumowisk po robotach kanalizacyjnych dotychczas nie usunięto z ulic. Nie należy się przeto dziwić, że mieszkańcy osiedla są rozgoryczeni. Mieszkańcy gminy żądają także, aby na ulicach panował porządek — czystość! Czyż gmina nie zakupiła maszyny do zamiatania ulic? Od dłuższego czasu zamiatacz stoi w remizie i rdzewieje. Należy się spodziewać, że te kilka zdań wystarczy, aby niedomagania usunięto.

Poparzył się i zmarł.

Racibórz. Pięcioletni synek gospodarza Cyronia wpadł do kubła, napełnionego wrzącą wodą i tak mocno się poparzył, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł nad ranem.

Ostrzeżenie przed oszustem.

Racibórz. Towarzystwo Ubezpieczeń Friedrich Wilhelm w Berlinie ostrzega przed Hansem Moikiem z Raciborza ul. Węglowa (Kohlenstr.) 6. Moik nie jest upoważniony do regulowania spraw ubezpieczeniowych wymienionego towarzystwa. Niech nikt nie wpłaca pieniędzy przeznaczonych dla ubezpieczalni „Friedrich Wilhelm" na ręce Moika. Zastępcy wymienionego Towarzystwa Ubezpieczeń są zaopatrzeni w poświadczenia, wystawione przez główny zarząd, który ma siedzibę w Berlinie.

Podpalacz skazany na 5 lat cuchthauzu.

Racibórz. Parobek Michał Tchentschin, rosjanin, odpowiadał przed rozszerzonym sądem ławniczym za podpalenie. Oskarżony przyszedł w roku 1916 jako jeniec do Głubczyc i po skończonej wojnie pracował jako parobek w rozmaitych miejscowościach. Otatnio służył w wiosce Leisnitz. Pisaliśmy o licznych pożarach, jakie grasowały w powiecie głubczyckim na kilku miejscach i podpalacza nie było można pochwycić. Po części padały ofiarą ognia stodoły. W końcu, gdy spaliła się stodoła Bartscha, pochwycił oskarżonego na gorącym uczynku urzędnik kryminalny, którzy już go miał na oku. Bolszewik przyznał się do podpalenia wszystkich stodół i twierdził, że był namówiony do tego przez braci P. z Leisnitz i że nie jest całkiem normalny. Atoli fizyk sądowy po zbadaniu orzekł, że Tschentschin jest odpowiedzialny za swe sprawki i sąd skazał pięciokrotnego podpalacza na 5 lat ciężkiego kryminału.

200-letni jubileusz kościoła.

Gamów, pow. raciborski. W niedzielę, 18 listopada, obchodziła wioska nasza 200-letnią rocznicę swej parafji. Wnętrze kościoła przedstawiało przepiękny widok. Liczba 200 lśniła ię złocisto w zielonym wieńcu. W kazaniu świątecznem zapoznał ks. proboszcz Ślosarczyk parafjan z kroniką kościelną i przypomniał ciężkie czasy 18 stulecia.

Dziecko przejechane przez samochód.

Leśnica, pow. strzelecki. W związku z notatką, dotyczącą przejechania dziecka przez samochód donosimy, że właścicielem owego samochodu jest pan Kunzer z Wysokiej. Przejechane zostało dziecko siodlarza Czeciora z Leśnicy.

Częściowa zmiana w rozkładzie kolejowym.

Zawadzkie, pow. strzelecki. Ranny pociąg osobowy nr. 304, który odjeżdżał z Wosowskiej do Opola, wyjeżdża obecnie ze Zawadzkiego o godzinie 6.30 rano, — z Kolonowskiej 6.39; — przyjeżdża do Wosowskiej 6.43, — odjeżdża z Wosowskiej o 6.50; — przyjeżdża do Opola o godz. 7.35.

„Deutsche Wirtschaft".

Nysa. Wielkie wrażenie zrobiła na początku roku wiadomość o sprzeniewierzeniu wielkiej sumy pieniężnej przez rendanta kasy „Spar- u. Dahrlehnskasse" z Karłowic, pow. grotkowski, nauczyciela głównego Franza Damnicha; prowadził on kasę samodzielnie pod kontrolą zarządu i rady nadzorczej. Jako nauczyciel pobierał D. pensji miesięcznej 635 mk., od kasy otrzymywał 50 mk. miesięcznie. Z kasy wziął D. dla siebie sumy do 20 000 mk. i gdy syn zakupił wieś za 110 000 mk., wziął także z kasy dla niego większą sumę, tak, że nagromadziła się suma, o którą nauczyciel kasę poszkodował na 82 612.99 mk. i które w książkach nie były wcale notowane. Rozszerzony sąd ławniczy w Nysie rozpatrywał 15 t. m. tę sprawę i skazał nauczyciela, który skazany był również za sprzeniewierzenie w szkolnej kasie na 6 miesięcy więzienia, za sfałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie w urzędzie razem na rok i 3 miesiące więzienia. Wniosek oskarżonego o zwłokę odsiedzenia kary sąd odrzucił.

Z Niemiec.

Berlin. (Oszust w roli urzędnika). W pociągu pośpiesznym Berlin—Poznań przed stacją graniczną Stentsch do przedziału II klasy wszedł pewien mężczyzna i podając się za urzędnika niemieckiej policji kryminalnej zażądał od podróżnych wręczenia mu paszportów i portfeli. Podróżni wręczyli mu żądane przedmioty. Konduktorowi podpadła jednak osoba urzędnika i gdy pociąg stanął w Stentschu zawiadomił on policję graniczną o podejrzanym rewidencie. Osobnik usiłował uciec, ale zdołano go ująć i aresztować. Początkowo podał się on za polskiego kapitana von Dembnowa, ale niebawem okazało się, że jest rodowitym Niemcem, b. oficerem i późniejszym administratorem rolnym, nazwiskiem Alfred Klemz, poszukiwanym przez prokuraturę w Kłodzku. Aresztowany kilkakrotnie odgrywał już rolę urzędnika policyjnego i rewidował pasażerów pociągów zagranicznych.

Porwany przez orła.

Z Fürstenstein w Bawarji donoszą, że olbrzymi orzeł, którego rozpiętość skrzydeł wynosiła 1.66 m, rzucił się na syna właściciela dworu, dużego chłopca, pragnąc go unieść w powietrze. Chłopak odniósł szereg ran na piersiach i rękach. Również jego siostra i parobek, którzy nadbiegli z pomocą, doznali ran od skrzydeł ptaka. Po dłuższej walce zdołano orła uśmiercić.